

Donald Trump i większość Amerykanów nie rozumieją Doktryny Monroe



Chcę się z Państwem założyć... Stawiam, że 99 procent Amerykanów nigdy nie przeczytało przemówienia, które prezydent James Monroe wygłosił przed Kongresem USA 2 grudnia 1823 roku. W ramach tego przemówienia – które było siódmym dorocznym orędziem do Kongresu USA – prezydent Monroe nakreślił politykę, która obecnie powszechnie nazywana jest Doktryną Monroe. Zrozumienie, co prezydent Monroe faktycznie powiedział, zyskało na znaczeniu, ponieważ Donald Trump powołał się na Doktrynę Monroe, by uzasadnić porwanie prezydenta Wenezueli Maduro. Zamierzam pokazać, że prezydent Monroe nie powiedział nic, co usprawiedliwiałoby lub wspierało działanie Trumpa. Wręcz przeciwnie, Trump zachowuje się jak jeden ze starych europejskich kolonialnych tyranów.

Trump nie jest pierwszym, który błędnie interpretuje Doktrynę Monroe, obecnie powszechnie rozumianą w Ameryce jako dającą USA kontrolę nad zachodnią półkulą i prawo do podejmowania działań przeciwko KAŻDEMU rządowi obcemu, który utrzymuje stosunki z krajami Ameryki Środkowej i Południowej, Meksykiem i Kanadą.

Istotą Doktryny Monroe była pierwotnie stanowcza deklaracja sprzeciwu wobec europejskiej kolonizacji obu Ameryk. Przeczytajcie uważnie, co powiedział Monroe:

W dyskusjach, do których dał początek ten interes, i w porozumieniach, którymi mogą się one zakończyć, okazja została uznana za stosowną do stwierdzenia, jako zasady, w której zawarte są prawa i interesy Stanów Zjednoczonych, że kontynenty amerykańskie, dzięki wolnym i niezależnym warunkom, które przyjęły i utrzymują, nie mają być odtąd uważane za przedmiot przyszłej kolonizacji przez jakiekolwiek mocarstwa europejskie.

Wszyscy prezydenci USA w XX wieku – włącznie z Trumpem – wierzą, że Doktryna Monroego daje USA prawo weta nad stosunkami politycznymi lub gospodarczymi, jakie jakikolwiek kraj poza zachodnią półkulą może utrzymywać z Kanadą, Meksykiem i krajami Ameryki Środkowej i Południowej. Ale Monroe skupiał się na europejskim kolonialnym imperializmie. Prezydent Monroe nie oświadczył, że USA będą ostatecznym arbitrem w decydowaniu, czy kraj w Ameryce Środkowej lub Południowej może dobrowolnie zawiązać sojusz polityczny lub gospodarczy z innym krajem, takim jak Chiny czy Rosja.

Konkretnym zmartwieniem Monroe było utrzymanie USA z dala od wojów nękających Europę w XIX wieku. Powiedział:

W wojnach mocarstw europejskich w sprawach odnoszących się do nich samych nigdy nie braliśmy udziału i nie leży to w naszej polityce. Tylko wtedy, gdy nasze prawa są naruszone lub poważnie zagrożone, odczuwamy urazy lub przygotowujemy się do obrony. Z ruchami na tej półkuli jesteśmy z konieczności bardziej bezpośrednio związani, i to z powodów, które muszą być oczywiste dla wszystkich oświeconych i bezstronnych obserwatorów. [...]

Jesteśmy więc winni szczerości i przyjaznym stosunkom istniejącym między Stanami Zjednoczonymi a tymi mocarstwami, by oświadczyć, że uznalibyśmy każdą próbę z ich strony rozszerzenia ich systemu na jakąkolwiek część tej półkuli za niebezpieczną dla naszego pokoju i bezpieczeństwa. Z

istniejącymi koloniami lub dependencjami jakiegokolwiek europejskiego mocarstwa nie ingerowaliśmy i ingerować nie będziemy. Lecz wobec rządów, które ogłosiły i utrzymują swoją niepodległość, i których niepodległość uznaliśmy po głębokim namyśle i na sprawiedliwych zasadach, nie moglibyśmy postrzegać żadnej interwencji w celu uciskania ich lub kontrolowania w jakikolwiek inny sposób ich przeznaczenia przez jakiekolwiek mocarstwo europejskie inaczej, niż jako przejaw nieprzyjaznej postawy wobec Stanów Zjednoczonych. W wojnie między tymi nowymi rządami a Hiszpanią ogłosiliśmy naszą neutralność w momencie ich uznania i tego się trzymaliśmy, i trzymać się będziemy, pod warunkiem że nie zajdzie żadna zmiana, która według oceny kompetentnych władz tego Rządu, uczyni odpowiednią zmianę z strony Stanów Zjednoczonych niezbędną dla ich bezpieczeństwa.

Monroe przedstawił dwa kluczowe punkty w dwóch poprzednich akapitach... Po pierwsze, USA podejmą działania tylko wtedy, gdy zostaną zaatakowane lub zagrożone przez mocarstwa europejskie. Ponownie, jego troską było utrzymanie Ameryki z dala od wojen między różnymi mocarstwami europejskimi, gdy te zabiegały o zabezpieczenie i utrwalenie swoich odpowiednich ambicji kolonialnych. Po drugie, Monroe nalegał, że USA nie będą ingerować w istniejące kolonie lub dependencje. Jednakże, jeśli ludzie w Meksyku, Ameryce Środkowej lub Południowej zdecydowaliby się ogłosić niepodległość – tak jak 13 brytyjskich kolonii 4 lipca 1776 roku – to jakakolwiek europejska akcja militarna przeciwko tym byłym koloniom byłaby postrzegana jako atak na Stany Zjednoczone. Innymi słowy, polityka USA zaproponowana przez Monroe dawała pierwszeństwo tym krajom amerykańskim, które ogłosiły niepodległość, składając milczącą obietnicę, że USA będą je wspierać. Nie dawało to jednak USA prawa do jednostronnego wtrącania się w sprawy polityczne krajów Ameryki Środkowej i Południowej, ani nie upoważniało USA do przeprowadzania tam zmian reżimu tylko dlatego, że nie podobali nam się nowi władcy lub struktura

nowego rządu.

Monroe następnie składa oświadczenie polityczne, które każdy prezydent USA w XX i XXI wieku zignorował... Brak ingerencji w wewnętrzne sprawy innych krajów:

Nasza polityka wobec Europy, która została przyjęta we wczesnym stadium wojen tak długo wstrząsających tą częścią globu, pozostaje jednak niezmienną, a mianowicie: nie ingerować w wewnętrzne sprawy któregośkolwiek z jej mocarstw; uważać rząd de facto za prawowity rząd dla nas; pielęgnować z nim przyjazne stosunki i zachowywać te stosunki poprzez szczerą, stanowczą i mężną politykę, spełniając we wszystkich przypadkach słusze roszczenia każdego mocarstwa, nie poddając się krzywdom od nikogo.

Monroe zakończył zarys Doktryny Monroego, podkreślając, że jego polityką będzie zapobieganie narzucaniu siłą systemów politycznych przez rządy obce krajom zachodniej półkuli:

Nieemożliwe jest, aby sprzymierzone mocarstwa rozszerzyły swój system polityczny na jakąkolwiek część któregośkolwiek kontynentu bez zagrożenia dla naszego pokoju i szczęścia; ani nikt nie może wierzyć, że nasi południowi bracia, pozostawieni samym sobie, przyjęliby go z własnej woli. Równie niemożliwe jest zatem, abyśmy patrzyli na taką interwencję w jakiegokolwiek formie z obojętnością.

Niestety, Doktryna Monroego została zbezczeszczona i zignorowana przez szereg prezydentów, począwszy od prezydenta Polka w 1848 roku. Zamiast bronić Meksyku i naszych sąsiadów w Ameryce Środkowej i Południowej przed obcą ingerencją, wielokrotnie zachowywaliśmy się jak autorytarny dyktator. Meksyk ogłosił niepodległość od Hiszpanii 16 września 1810 roku. Trzydzieści sześć lat później USA sprowokowały wojnę z Meksykiem, anektując Teksas i fabrykując kryzys graniczny w służbie szerszemu projektowi ekspansjonistycznemu. Może

powinniśmy ochrzcić tego rodzaju zachowanie jako Doktrynę Polka, tj. tylko my, USA, mamy prawo decydować, jaki rodzaj rządu mogą mieć ludy i narody zachodniej półkuli. Doktryna Monroego miała na celu zwalczanie obcej ingerencji mocarstw imperialnych... USA wypaczyły tę doktrynę i używają jej teraz jako pretekstu do podsycania własnych imperialnych ambicji. Wenezuela jest tylko najnowszą ofiarą.